



*Michał Pasternak*

## O bydgoskich Tatarach słów kilka

Ewa Romejko (z domu Miśkiewicz; 1915-2009) oraz jej córka Krystyna Bacciarelli (1940-2017) to obok Hassana Konopackiego (1879-1953), dwie przedstawicielki mniejszości tatarskiej, które los po II wojnie światowej związał z Bydgoszczą.

Ewa Miśkiewicz-Romejko urodziła się 17 września 1915 roku w Uździe (Uzda, miasto na terenie obecnej Białorusi, obwód miński) w rodzinie tatarskiej. W okresie międzywojennym pracowała w wileńskim Muftiacie, którego siedziba mieściła się przy ul. Ostrobramskiej 7/11.

Przed I wojną światową na terenie Imperium Rosyjskiego tatarscy muzułmanie z obszaru byłej Rzeczypospo-

litej Obojga Narodów zorganizowani byli w gminy wyznaniowe. Zwierzchnictwo nad nimi sprawował Muftiat mieszczący się na Krymie. Zwycięstwo rewolucji bolszewickiej w Rosji, a w konsekwencji zakrojona na szeroką skalę akcja niszczenia religii, zgodnie z leninowską doktryną *religii jako opium dla mas*, rozwiązanie przez komunistów krymskiego Muftiatu, a także odrodzenie Rzeczypospolitej, wymusiło na polskich Tatarach zmiany organizacyjne. Z tego też względu koniecznością stało się stworzenie nowej struktury administracyjnej. Drugą Rzeczypospolitą zamieszkiwało około 5.500 wyznawców islamu, głównie w województwach:



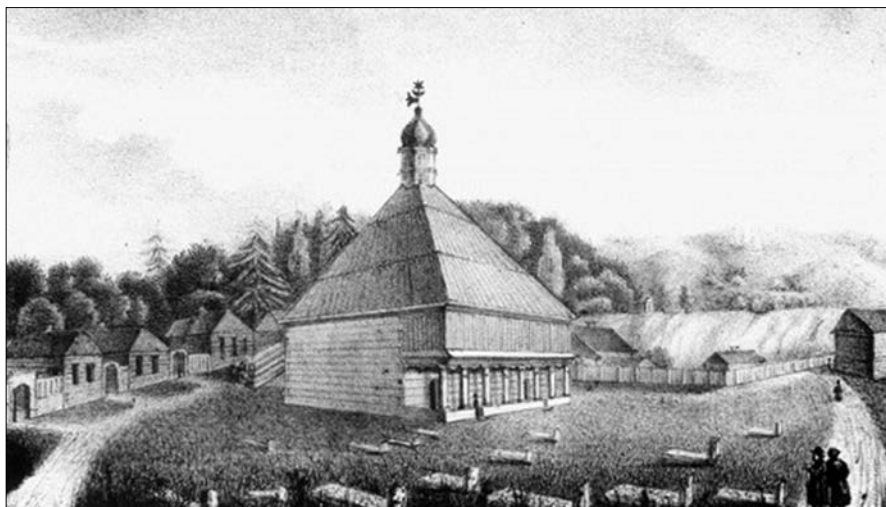
Na zdjęciu: Krystyna Romejko-Bacciarelli (1940-2017). Źródło: Wspomnienie pośmiertne z dnia 31 października 2017 roku – „Gazeta Wyborcza”.

Nowogródzkim, Wileńskim i Białostockim. Mała społeczność wyznawców islamu zamieszkiwała także Warszawę.

28 grudnia 1925 roku na zjeździe przedstawicieli gmin muzułmańskich w Wilnie powołano autokefaliczną organizację wyznaniową polskich Tatarów, znaną pod nazwą Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej. Organizację tę powołali delegaci reprezentujący dwie organizacje:

Centralny Komitet Tatarów Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy (powstały w Petersburgu w 1917 roku) oraz Związku Muzułmańskiego Miasta Stołecznego Warszawy (zarejestrowany w rejestrze MSW 13 grudnia 1923 roku).

Na czele nowo powstałej struktury stanął, wybrany głosami przedstawicieli zjazdu, mufti Jakub Szynekiewicz (1884-1966); orientalista, teolog, filozof, autor przekładu niektórych rozdziałów Koranu na język polski. Mufti (przywódca religijny) w społeczności muzułmańskiej to uczone z dziedziny teologii i teoretyki prawa, którego opinie w obu tych kwestiach są drogowskazami zarówno dla świeckich wyznawców, jak



Na reprodukcji: Szkic drewnianego, XVII-wiecznego meczetu tatarskiego w Wilnie na Łukiskach. Źródło: Litografia Józefa Oziębłowskiego z 1841 roku (wymiary 13 × 21 cm); [w:] Józef Ignacy Kraszewski, *Wilno od początków jego istnienia do roku 1750, tom III, Wilno 1841.*

i dla sfery państwowego prawodawstwa. Wbrew powszechnemu pogładowi islam nie reguluje drobiazgowo każdej sfery życia człowieka. Pozostawia szerokie pole dla innych dziedzin, takich jak polityka czy też nauka i technika. W cywilizacji tej kładzie się szczególnie nacisk na wszechstronny: duchowy i społeczny rozwój człowieka, dlatego też islam, a przede wszystkim płynąca z boskiego objawienia moralność, zajmuje ważne miejsce. Od 1925 roku przy muftim J. Szynekiewiczem działało w Wilnie biuro (Muftiat), na czele którego stał sekretarz.

26 sierpnia 1936 roku uchwalona została *Ustawa regulująca stosunek państwa polskiego do Muzułmańskiego Związku Religijnego*. Dzięki temu uregulowaniu związek ten uzyskał szereg korzyści takich jak np.: osobowość prawna, możliwość posiadania majątku ruchomego i nieruchomego, legalne budowanie obiektów sakralnych, działanie na polu wydawniczym i edukacyjnym (lekcje religii), a sam mufti i podlegli mu imamowie (duchowni, którzy ukończyli stosowną szkołę religijną lub też pobożni, obdarzeni szacunkiem wspólnoty i wyróżniający się największą wiedzą religijną świeccy wyznawcy, którzy przewodniczą w meczecie modlitwom, nauczają religii, udzielają ślubów, prowadzą pogrzebom, prowadzą księgi metrykalne) i muezzini (niżsi stopniem duchowni lub wybrani ze wspólnoty świeccy wzywający z minaretu wiernych na modlitwę) zostali uznani przez prawo za pełnoprawnych duchownych. Muftiatowi w Wilnie, do tragedii września 1939 roku, podlegało na obszarze II RP aż 19 gmin wyznaniowych i 16 meczetów. Po 1945 roku i przejęciu kresów przez ZSRR sytuacja odwróciła się o 180 stopni. Symbolem *nowych czasów* stała się decyzja władz Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej o zburzeniu w 1968 roku w Wilnie zabytkowego, XVII-wiecznego drewnia-

nego meczetu i cmentarza wyznaniowego (mizaru), na miejscu których wybudowano gmach Instytutu Fizyki i Półprzewodników Uniwersytetu Wileńskiego.



Na zdjęciu: Mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego Jakub Szynekiewicz (w środku) w towarzystwie swojego zastępcy Jakuba Romanowicza (z lewej) i imama Ibrachima Smajkiewiczza (z prawej). Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Ewa Miśkiewicz przed wybuchem II wojny światowej pracowała w kancelarii muftiego Jakuba Szynekiewicza, gdzie redagowała i dokonywała korekt jego korespondencji i pism. Biuro muftiego w tym czasie działało prężnie. Ze

przepisywali ozdobne cha-maily (modlitewniki) i kitaby (fragmenty Koranu, hadisy – przykłady z życia proroka Muhammada, zasady prawa i moralności). W wyniku tzw. „repatriacji” w 1945 roku E.

Miskiewicz wraz z mężem Mikołajem i córką Krystyną przybyła do Bydgoszczy. Tam swe życie zawodowe związała z „Gazetą Pomorską”, w której pełniła funkcję korektora. Pomimo, iż los związał ją z grodem nad Brdą i Wisłą,

tycznie niewykonalne. To właśnie dzięki jej inicjatywie Rafał Berger (imam, społecznik, orientalista, historyk) zaczął na łamach, prowadzonego przez Ewę Bacciarelli, „Kalendarza Bydgoskiego” zamieszczać artykuły o tematyce tatarskiej. Duchowny ten, zgodnie z jednym z ostatnich życzeń zmarłej, zmówił w trakcie jej pogrzebu stosowną modlitwę muzułmańską (dżanaza). Na nagrobku zmarłej i jej męża Mikołaja znajdują się dwa symbole religijne – półksiężyc i krzyż prawosławny (jej mąż był wyznania prawosławnego).

Córka Ewy Romejko, Krystyna Bacciarelli (1940-2017) urodziła się w czasie wojny w Szumsku. Z wykształcenia geograf, ukończyła studia na Uniwersytecie Warszawskim. W 1970 roku rozpoczęła pracę w „Dzienniku Wieczornym”. Współpracowała też z „Ilustrowanym Kurierem Polskim” oraz z „Gazetą Pomorską”. W latach 1975-1992 była redaktorką Polskiego Radia w Bydgoszczy. W swej pracy dziennikarskiej chętnie poruszała tematykę gospodarczą, krajoznawczą i ekologiczną. Przez ostanie 19 lat swojego życia (1998-2017) była redaktorem naczelnym „Kalendarza Bydgoskiego”, wydawanego przez Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, na którego łamach co jakiś czas ukazują się artykuły o tematyce tatarskiej.



Na zdjęciu: Ekumeniczna płyta nagrobna Ewy i Mikołaja Romejków. Źródło: Rafał Berger, *Panie z Muftiatu*, [w:] *Rocznik Muzułmański 1441/1422 h* (2020), Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej, Instytut Muzułmański, Warszawa 2020, s. 92.

wspomnień Heleny Konopackiej możemy się dowiedzieć, że zatrudnieni tam pracownicy organizowali różne okazjonalne odczyty, nauczali religii czy też ręcznie, niczym średniowieczni skrybowie,

to nie zapomniła do końca o swoim etnicznym i religijnym dziedzictwie, którego utrzymanie, w jednolitym narodowo i wyznaniowo miście, jakim stała się w okresie PRL-u Bydgoszcz, było prak-

**Bibliografia:**  
- Rafał Berger, *Panie z Muftiatu*, [w:] *Rocznik Muzułmański 1441/1422 h* (2020), Stowarzyszenie Jedności Muzułmańskiej, Instytut Muzułmański, Warszawa 2020, s. 91-94.  
- Leon Kryczyński, *Historia meczetu w Wilnie. Próba monografii* (pierwodruk 1937 r. „Przeгляд Islamski”); red. Musa Czachorowski, Agencja Wydawnicza Argi, Wrocław 2012  
- Ustawa z dnia 21 kwietnia 1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej

## Polacy i Rosjanie na Litwie

11 października 2020 roku odbędą się wybory parlamentarne na Litwie. Program wyborczy i listę kandydatów zaprezentowała Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR). Na liście partii, reprezentującej interesy litewskich Polaków, znajdują się politycy z prokremlowskiego Aliansu Rosjan.

Partia ta mogła zaistnieć na skutek zmian w ustawodawstwie litewskim z 1994 roku. Zmiana ta dawała organizacjom społecznym rok czasu na zamianę w partię polityczną lub dożywnie pozostanie w dotychczasowej strukturze organizacyjnej. Mniejszość polska działająca już w organizacji znanej pod nazwą Związek Polaków na Litwie chętnie wykorzystała tę okazję. 14 sierpnia 1994 roku podjęto decyzję o utworzeniu polskiej partii politycznej. 23 października 1994 oficjalnie zarejestrowano nową partię polityczną – Akcję Wyborczą Polaków na Litwie.

Na Litwie ordynacja wyborcza jest mieszana – oprócz okręgów jednomandatowych są okręgi wielomandatowe. W okręgach wielomandatowych partie zdobywają mandaty, jeśli przekroczą 5-procentowy próg, a koalicje partyjne uzyskała co najmniej 7 procent poparcia.

W obecnej kadencji litewskiego Sejmu (2016-2020) z ramienia tej partii zasiada w ławach sejmowych 8 posłów. Seimas liczy 141 miejsc. Partia ta zdobyła 3 mandaty z okręgów jednomandatowych i 5 z wielomandatowych. W 2016 roku podjęto decyzję o zmianie nazwy partii. Odtąd ugrupowanie to znane jest jako Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin (AWPL-ZChR).

Lider tej partii Waldemar Tomaszewski podał przyczyny zmiany nazwy: „Musimy iść zgodnie z rytmem czasu, wartości chrześcijańskie i rodzinne są najważniejsze. Komponent „AWPL” pozostanie na pierwszym miejscu, by nie dezorientować wyborców. Do uzupełnionej nazwy partia będzie przechodziła elastycznie. Partia działa w nurcie chrześcijańskiej demokracji”. W wielu postkomunistycznych krajach, jak np. w Polsce czy na Węgrzech, widzimy obecnie wyraźny wzrost notowań partii o charakterze narodowo-konserwatywnym. Z jednej strony jest spuścizna po przykrych doświadczeniach epoki komunizmu,

z drugiej próba obrony przed płynącymi z Zachodu prądami liberalizacji i laicyzacji, które zagrażają narodowej tożsamości. Jej zachowanie jest ważne zwłaszcza dla państw takich jak Litwa, która przecież wbrew swej woli stała się w 1940 roku republiką radziecką.

Polska partia już od lat kojarzy się z Rosjanami, lecz z uwagi na próg wyborczy, nie na zasadzie koalicji, tylko wpisując ich na swoje listy wyborcze. Dla części mniejszości polskiej jest to nie do zaakceptowania, więc głosuje ona na inne partie, na



Na zdjęciu: Pałac prezydencki w Wilnie.  
Fot. Ludwika Adamczyk

których listach też znajdują się litewscy Polacy.

Tak więc wybory do Sejmu (lit. Seimas) budzą kontrowersje i dzielą mniejszość polską na Litwie.

Obecna ośmioosobowa frakcja AWPL-ZChR w litewskim Sejmie dość często daje wyraz prokremlowskiemu sympatiom. Nikt z jej polityków nie wziął udziału w posiedzeniu dotyczącym uwolnienia ukraińskiego reżysera Oleha Sencowa czy w głosowaniu w sprawie przyjętego przez Kongres USA tzw. *prawa Magnickiego*, nakładającego sankcje za łamanie praw człowieka, także w Rosji.

Przedstawiciele AWPL-ZChR tworzą koalicję rządową, w rezultacie czego zajmują wysokie stanowiska w strukturach rządowej administracji oraz dominują w dwóch podstołecznych regionach: wileńskim i sołecznickim.

Dzieje się to jakby na marginesie polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej, notabene bardzo anemicznej jeśli idzie o sprawę wschodnie, co wyszło na



Na zdjęciu: 8-klasowe progimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.  
Fot. Tadeusz Furgat

jaw podczas sierpniowo-wrzesniowych wydarzeń na Białorusi.

Poprawa stosunków polsko-litewskich jest wynikiem dobrej woli rządzących po obu stro-

poseł Waldemar Tomaszewski decyzję o współpracy z Rosjanami uzasadnia możliwością przekroczenia 5-procentowego progu wyborczego. O jego likwidację podczas rozmów z premierem Skvernelisem apelował Jacek Czaputowicz, szef polskiego MSZ.

Prezes AWPL-ZChR do tego tematu odniósł się w rosyjskojęzycznym tygodniku „Ekspress Niedziela”: „Przyjeżdża z Polski jeden, drugi polityk i coś tam mówi, i to bez konsultacji i spotkań z nami. Mamy wspólne problemy i tożsame interesy z Rosjanami oraz innymi mniejszościami, i nasza spójność daje wyniki. Mamy lepsze wyniki, niż można było oczekiwać, tak więc nasze zjednoczenie działa”.

W tym roku na sejmowej liście AWPL-ZChR znajdzie się prokremlowska polityk Aliansu Rosjan Irina Rozowa (obecnie członkini frakcji AWPL-ZChR w Sejmie). Pół roku temu Departament Bezpieczeństwa Państwa poinformował, że miała ona omawiać z rosyjskimi dyplomatami m.in. kwestie finansowania Aliansu Rosjan czy utworzenia wspólnego z partią W. Tomaszewskiego tworu politycznego reprezentującego mniejszości narodowe.



Na zdjęciu: Pomnik Żmudzina w Rosieniach o wyrażnie antypolskich akcentach. Fot. Joanna Adamska

## W Burbiszkach koło Oniksz

Na terenie Litwy znajdują się dwie miejscowości o nazwie Burbiszki, w których zachowały się dawne rezydencje ziemiańskie. Jedna położona jest w pobliżu miasteczka Onikszy, druga leży mniej więcej w połowie drogi między Poniewieżem a Szawlami. Zajmiemy się teraz tymi, które leżą koło Onikszt.

Pierwsze wzmianki o tym majątku pochodzą z 1690 roku. Należał on wówczas do podskarbiego pińskiego, Trojana Niepokojczyckiego. Z nastaniem XVIII wieku był on już własnością Akademii Wileńskiej. Dokument z 1729 roku mówi, iż

burbiskich włości, a dopiero syn Jana, Iwon, postawił w 1784 roku dwór, zaprojektowany przez Pawła Giżyckiego 32 lata wcześniej. Nie wiemy, jak on wyglądał, na pewno był drewniany i niezbyt wielki. Mieszkał w nim również kolejny pan na Burbiszkach, Onufry Węclawowicz, syn Iwona, dopóki nie zbudował w 1853 roku istniejącej do dzisiaj rodowej siedziby.

W pobliżu dużego jeziora Rubiki (lit. Rubikiai), nad rzeczką Oniksztynką (lit. Anykšta), będącą dopływem Świętej (lit. Šventoji) stanął na wysokiej podmurówce budynek pałacowy. Jego korpus

główny był parteryowy, dziewięciosiowy, pokryty dachem dwuspadowym, z niewielkimi lukarnami w obu połaciach (po sześć w każdej z nich). Oba skrzydła boczne, dwukondygnacyjne, pokryte gładkim dachem czterospadowym, tworzyły w elewacji frontowej dwuosiowe ryzality, zaś w elewacji ogrodowej stały się ich przedłużeniem, nadając tej stronie pałacu kształt podkowiasty. Przed sześciosiowymi elewacjami bocznymi znalazły się ganki prowadzące do dodatkowych, bocznych drzwi. Przed

elewacją północno-wschodnią powstał ganek piętrowy, pokryty dachem dwuspadowym, przed elewacją południowo-zachodnią - ganek parterowy, dźwigający rozległy balkon, otoczony żeliwną balustradą. Czworoboczna wieża, pokryta dachem namiotowym, górująca nad środkową częścią pałacu została wznie-

siona później - nie ma jej na zdjęciach sprzed 1939 roku.

W osi elewacji frontowej stanął portyk z czterema prostopadłościennymi filarami, połączonymi arkadami, nad którymi, na belkowaniu znalazła się data budowy pałacu. Portyk zwieńczył trójkątny, spłaszczony fronton, obwieziony kroksztynowym gzymsem. W elewacji ogrodowej odpowiednikiem portyku został środkowy, trójosiowy, wydatny ryzalit, zwieńczony również trójkątnym frontonem. Poprzedził go niewielki taras, na który prowadziły z ogrodu szerokie, czterostopniowe, kamienne schody.

Pałacowe okna były różnorodne. Prostokątne, sześciosiobowe znalazły się w części parterowej, zarówno w elewacji frontowej, jak i ogrodowej, z wyjątkiem ryzalitu i fragmentu pod portykiem, gdzie zamknięto je ćwierćkolistą, podobnie jak drzwi wejściowe. Nad oknami prostokątnymi w obu elewacjach utworzono w ścianach strychowych małe, półokrągłe okna, oddzielone od okien niżej położonych prostokątnymi płycinami. W elewacji frontowej ryzalitów bocznych okna zostały zdwojone, na parterze - prostokątne, na piętrze - zamknięte ćwierćkolistą, typu portefenêtre, przez które można było wyjść na balkon otoczony żeliwną balustradą. W elewacji ogrodowej skrzydeł bocznych okien nie zdwojono, zarówno na parterze, jak i piętrze zamknięto je ćwierćkolistą, ale na parterze miały one nadokiennik prosty, a na piętrze - łukowaty. W elewacjach bocznych okna na piętrze miały również zamknięcie ćwierćkoliste i łukowate



Na zdjęciu: Portyk

nadokienniki. W obu bocznych gankach wykonano po trzy okna zamknięte ostrołukowo, z gzymzami nadokiennymi o takim samym kształcie. Elewację frontową, oprócz prostokątnych płycin nad- i podokiennych, różnego rodzaju gzymśów, nadokienników i podokienników, ozdobiły jeszcze pilastry narożne, międzyokienne i obrzeżające okna.

Onufry Węclawowicz (1805-1880), żonaty z Filipiną z Horwatów (1810-?) herbu Pobóg miał czterech synów: Daniela, Henryka, Stanisława i Onufrego. Henryk i Onufry junior wzięli udział w Powstaniu Styczniowym, a po jego klęsce zostali aresztowani. Henryk spędził w kowieńskim więzieniu 3 lata, natomiast Onufry dostał wyrok śmierci. Usilne zabiegi rodziny i ustosunkowanych znajomych sprawiły, że władze carskie zamieniły karę śmierci na 12 lat syberyjskiej katorgi. Po jej odbyciu - pozbawiony przywilejów szlacheckich - nie wrócił już w rodzinne strony, zamieszkał w Petersburgu i tam zmarł w 1883 roku. Pochowany jednak został w pobliżu rodowej siedziby, na cmentarzu parafialnym w Oniksztach.

Tymczasem Burbiszki po śmierci Onufrego seniora odziedziczył jego syn Henryk (1828-1897), żonaty z Marią Komarną z Bejsagoły (ok. 1840-?), a następnie jego syn Zygmunt (1870-1927), żonaty po raz pierwszy ze Stefanią Marią Zdziechowską (1863-1915) herbu Rawicz, a po raz drugi z Marią Węclawowicz (ok. 1870-?), córką Ottona i Matyldy z Pac-Pomarnackich. Zygmunt Węclawowicz nie doczekał się męskiego potomka, miał



Na zdjęciu: Współczesna rzeźba w parku

zarządzał nim wówczas w imieniu Akademii jezuita Mateusz Woronicz. Mniej więcej w połowie XVIII stulecia znalazł się w rękach rodziny Węclawowiczów, bowiem już 1752 roku Stanisław Węclawowicz (ok. 1700-?) herbu Wadwicz, wysoki oficer wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, ożeniony w 1730 roku z Elżbietą Kott (1710-?) herbu własnego, zamówił u architekta Pawła Giżyckiego projekt siedziby dworskiej w Burbiszkach. Projekt ten długo jednak istniał tylko na papierze. Nie zrealizował go syn Stanisława, Jan, który uważany jest za pierwszego z Węclawowiczów właściciela



Na zdjęciu: Kuta w żelwie balustrada balkonowa

natomiast cztery córki (po dwie z każdego małżeństwa). Żadnej z nich nie przeznaczył Burbiszek na posag, lecz przekazał je swojemu stryjowi Danielowi (1849-1923), który w 1899 roku ożenił się po raz drugi, biorąc za żonę Ludwikę Jadwigę Onoszkównę (1861- po 1932). Ludwika z Onoszków Węclawowiczowa gospodarzyła w Burbiszkach po śmierci męża, chociaż prawa do tego majątku miał syn Daniela z pierwszego małżeństwa, Otton Węclawowicz. Wyjechał on jednak po śmierci ojca do Paryża i w 1931 roku przekazał wszelkie pełnomocnictwa swojej

- plebanii. Skrzydło zachodnie przeznaczył na szkołę podstawową. Nad dachem części środkowej zbudował sygnaturkę. Kiedy Litwa stała się republiką sowiecką, kościół i szkoła nie mogły istnieć w jednym budynku, gdyż szkolna młodzież nie byłaby wychowywana w duchu socjalistycznym. Nic więc dziwnego, że w 1947 roku kościół i plebania zostały wyrugowane z budynku pałacowego.

Nadszedł rok 1990 i Litwa odzyskała niepodległość. Wówczas władze państwowe chciały zwrócić pałac kurii metropolitalnej w Poniewieżu. Budynek



*Na zdjęciu: Oficyna*

macosze. Okrojony w 1926 roku w wyniku reformy rolnej do 82 hektarów majątek nie dawał już odpowiednich dochodów, więc Ludwika Węclawowiczowa sprzedała go w 1932 roku rolnikowi Piotrowi Kriaučinišowi. W ten sposób zakończył się 200-letni bez mała okres władania Burbiszkami przez ród Węclawowiczów.

Rok później nowy właściciel sprzedał pałac i 8 hektarów ziemi powracającemu na Li-

pałacowy był jednak bardzo zniszczony i jego remont pochłonąłby dużo pieniędzy, więc oferta ta zastała odrzucona. Zainteresowali się nim prywatni inwestorzy z firmy „Livinta” i w latach 2011-2014 przeprowadzili jego renowację, korzystając również z funduszy unijnych. Odnowiono między innymi oryginalne piece kaflowe i kominiki, naścienne malowidła, sufitowe sztukaterie, drewniane drzwi. W pałacu organizowane



*Na zdjęciu: Elewacja ogrodowa*

twę ze Stanów Zjednoczonych księdzu-jezuicie, Franciszkowi Zabieli. Ksiądz nie kupił ziemiańskiej siedziby na własną rezydencję, lecz przeznaczył ją na świątynię i urządził w dużym salonie nawę kościelną z ołtarzem, zaś w skrzydle wschodnim

są obecnie różnego rodzaju spotkania, seminaria, konferencje, wystawy i koncerty. Na miejscu jest restauracja i miejsca noclegowe. Dawna siedziba Węclawowiczów stała się znaczącym centrum kultury dla onikszyńskiego rejonu.



*Na zdjęciu: Współczesna rzeźba w parku*



*Na zdjęciu: Pałac od strony podjazdu*



*Na zdjęciu: Środkowy ryzalit elewacji ogrodowej*

## Historyczna konieczność zmian na Białorusi

Sytuację Białorusi warunkuje jej położenie – między Rosją a Zachodem. Po wyborach prezydenckich 9 sierpnia 2020 roku bierne politycznie społeczeństwo białoruskie zaktywizowało się na dużą skalę. Rozpoczęły się demonstracje polityczne, przyciągające i mobilizujące rzesze ludzi i to z różnych grup społecznych.

Protesty społeczne nie mają charakteru prozachodniego jak było to na Ukrainie. W zbieraniu podpisów kandydackich zaangażowały się tysiące Białorusinów, co pokazuje poziom frustracji społeczeństwa. Pojawiło się poparcie dla rywali Łukaszenki – sztab wyborczy najpoważniejszego z nich, Wiktara Babaryki, zebrał 435 tysięcy podpisów. Przyczyną frustracji był nie tylko stan gospodarki, ale także nieudolność władz w obliczu pandemii

Władze białoruskie były przygotowane na protesty. Służby zostały wyposażone w odpowiedni sprzęt, m.in. gumowe kule, gaz łzawiący, armatki wodne. Do zatrzymań dochodziło bardzo szybko, a skala aresztowań była duża. Podczas demonstracji z rąk funkcjonariuszy, którzy nie wytrzymali psychicznie presji, zginęło co najmniej dwóch protestujących, co dołało oliwy do ognia. Jedno z nich zostało sfilmowane telefonem komórkowym, a film udostępniono całemu światu. Odcięto częściowo od internetu opozycjonistów. Doszło do zwiększenia finansowania resortów siłowych, które dla prezydenta stanowią gwarancję utrzymania ciągłości władzy. Nie wiadomo jak ostatecznie zareagują te resorty na wciąż zmieniającą się sytuację. Prezydent może liczyć na lojalność wojska i służb specjalnych, natomiast w policji widzimy powolny proces wyłamywania się niektórych funkcjonariuszy, którzy publicznie palą mundury.

Istotną siłę na Białorusi stanowi telewizja publiczna. Podobnie jak w Polsce ma ona duży wpływ na nastroje



Na zdjęciu: Ulica Niepodległości w Mińsku.  
Fot. Stefan Pastuszewski

społeczne. Media najczęściej nie pokazują społecznych protestów, traktując je jako akcje opłaconych z Zachodu dywersantów. Doszło do rezygnacji dziennikarzy z pracy w mediach państwowych.

Dochodzi do tego jeszcze wojenna retoryka. Władze Białorusi wykorzystują wschodnią

mediach państwowych ważną jest też propaganda sukcesu, pokazywanie i wyolbrzymianie sukcesów, takich jak np. zbiory w kołchozach czy osiągnięcia w dziedzinie informatyki.

Swiatłana Cichanouska (główna kontrkandydatka A. Łukaszenki) nie porywa tłumów, nie wzywa ludzi energicz-



Na zdjęciu: Katedra prawosławna pw. Św. Ducha w Mińsku.  
Fot. Bronisław Pastuszewski

flankę NATO, tworzoną w Polsce i państwach bałtyjskich, jako zagrożenie dla państwowego bytu, przed którym trzeba się bronić. Straszy się obywateli potencjalną inwazją z Zachodu. A. Łukaszenka bardzo lubi tego rodzaju retorykę, rozmieszczając większą ilość wojska białoruskiego przy zachodniej granicy, by pokazać obywatelom realność zagrożenia. W

nie do walki. Raczej uspokaja nastroje i zachęca do pokojowego sprzeciwu. Mówi, że wybory były sfałszowane. W grę włączyła się Rosja, która udostępniła Białorusinom niektóre kanały internetowe. Rosja jest specjalistką w internetowej wojnie hybrydowej.

Białoruś jest w znacznym stopniu zinfiltrowana przez

Rosję, która stara się pogłębić chaos i polaryzację społeczną, choćby poprzez publikowanie w mediach społecznościowych „wycieków” dokumentów z administracji rządowej czy dezinformacji na temat pandemii, mających kompromitować władze Białorusi.

Na wsiach i w kołchozach A. Łukaszenka cieszy się nadal dużym poparciem. Istotny wpływ na postawy społeczne ma propaganda w mediach publicznych, bo forsują one narrację, że jeśli A. Łukaszenka przegra, to w kraju wybuchnie wojna, że na Białorusi będzie drugi „Majdan”. Przy tej narracji dotychczasowy prezydent jawi się jako polityk, ale gwarantujący stabilizację i przewidywalność. Nawet Cerkiew Prawosławna 2 sierpnia 2020 roku ogłosiła powszechne modlitwy o pokój, stabilność i dobrobyt.

Większość narodu jest jednak za zmianą. Od wielu lat A. Łukaszenka powtarza te same hasła. Ludzie przestali mu wierzyć. Poziom życia się obniżył, bo Białoruś tak jak i Rosja, żyje z surowców węglowodorowych. Rosja głównie ze sprzedaży, Białoruś z ich przerobu i eksportu produktów ropopochodnych oraz nawozów mineralnych. Sytuacja na rynkach światowych się pogorszyła.

Pracy jest mniej, państwo udaje, że nie ma pandemii COVID-19. Nie ma praktycznie programów wsparcia dla sektora prywatnego. Młodzi ludzie są rozczarowani. Białorusinów irytuje też archaiczny sposób rządzenia Łukaszenki. Bark zdecydowanej reakcji na pandemię mocno rozłościł Białorusinów. Jej lekceważenie przez władze w Mińsku spowodowało spadek popularności władz. Kiedy w innych krajach zamykane były całe sektory gospodarki, na Białorusi prezydent zaproponował obywatelom jako remedium picie wódki, sport, korzystanie z bani i unikanie pozamałżeńskich

kontaktów intymnych, jako re-  
medium na rozprzestrzenianie  
się wirusa. Z drugiej strony jak  
pokazuje chociażby przykład  
Polski „zamknięcie” niemalże  
całego państwa nie spowodowało  
zniknięcia problemu, z którym  
będziemy musieli, podobnie jak  
z sezonową gripą, nauczyć się  
żyć. Być może jeszcze w tym roku  
zostanie wynaleziona szczepionka,  
która i tak nie da nigdy 100%  
ochrony przez tym zarazkiem.

Dużo będzie zależało od  
stosunku Rosji do sytuacji na  
Białorusi. Wielu porównuje tę  
sytuację do sprawy Krymu. Służby  
będą dopóty lojalne, dopóki  
będzie to na rękę Rosji. Scenariusz,  
który widzimy dziś na Białorusi,  
odpowiada Rosji. Władimir Putin  
już pogratulował Aleksandrowi  
Łukaszenka zwycięstwa wyborczego.  
Rosja ma świadomość, że A. Łukaszenka  
jest przewidywalny, a on z kolei  
wie bardzo dobrze, że część służb  
białoruskich była szkolona w  
okresie radzieckim, i na pewno są  
one infiltrowane przez Rosję. Tym  
bardziej, że część oficerów to  
etniczni Rosjanie. Z drugiej strony  
ostateczna przegrana dotychczasowego  
prezidenta i przejście władzy przez  
innego, ale prorosyjskiego kandydata,  
nie zmartwi za bardzo Moskwy.  
Dopóki Białoruś pozostanie w  
orbicie wpływów politycznych i  
gospodarczych Kremla, dopóty  
W. Putin nie przedsięwzięje  
żadnych drastyczniejszych kroków.

Porównując tę sytuację do  
Ukrainy, można powiedzieć, że  
do momentu użycia broni na  
Majdanie Rosjanie zachowywali się  
spokojnie, obserwowali sytuację.  
Tutaj też tak to wygląda. Na  
Ukrainie trwało to wszystko  
miesiącami, podziały społeczne  
były o wiele głębsze, na Majdan  
przyjeżdżali ludzie z zachodu  
Ukrainy. Na Białorusi jest inaczej,  
protesty mogą generować tylko  
duże miasta.

Protesty na Białorusi mają  
więc charakter zmiany pokoleniowej  
i to, rządzący 26 lat A. Łukaszenka  
na pewno rozumie. Jeśli jemu  
rzeczywiście zależy na kraju,  
bowiem jak dotąd przypisywał  
sobie rolę dobrego gospodarza,  
to powinien odejść, pozostawiając  
jednak sobie rolę doradcy nowego  
prezidenta. Przede wszystkim  
jednak powinien pomóc w  
likwidacji wertykalnego systemu  
władzy, bardziej ją spłaszczając,  
usamorządowić. Młodzi

protestujący mniej narzekają  
na sytuację ekonomiczną a  
bardziej na brak demokracji.  
Chcą, aby ich głos się liczył,  
chcą współdecydować. Wycho-  
dząc naprzeciw tym oczekiwaniom  
A. Łukaszenka zgłosił propozycję  
zmiany konstytucji w celu  
ograniczenia uprawnień  
prezidenta, ale dodał, że wej-

ficzną oraz znajomość języka  
rosyjskiego wśród mieszkańców  
krajów bałtyjskich. Przyciąga  
także sprawnym systemem  
administracji państwowej oraz  
przyjaznym wobec przedsiębiorców  
otoczeniem prawnoregulacyjnym,  
systemem prawnym, standardami  
życia, przystępnymi cenami oraz bli-

Władze udzielają im pomocy w  
zakwaterowaniu, znalezieniu  
pracy i nauce języka litewskiego.

Pracownicy fabryk strajkują,  
mając nadzieję na zwiększenie  
presji protestów i zmuszenie  
prezidenta do ustąpienia z urzędu.  
Przez 26 lat baliśmy się władzy,  
ale ostatecznie wydarzenia  
uświadomiły ludziom, że muszą  
zabrać głos – powiedział w  
Mińskiej Fabryce Traktorów  
Siergiej Dylewski, jeden z członków  
komitetu strajkowego.

Z 14 tysięcy pracowników  
4 tysiące przyłączyło się do  
strajku. Przychodzili codziennie  
do pracy, aby zaznaczyć swoją  
obecność. Do protestu przyłączyli  
się pracownicy fabryki nawozów  
potasowych w Soligorsku. Właśnie  
strajki są najlepszą bronią tak jak  
było w lipcu i sierpniu 1980 roku  
w Polsce

Obecne protesty na Białorusi  
różnią się mocno od tego, co  
nie tak dawno działo się na  
Ukrainie czy też w Hongkongu.  
Demonstracje na Białorusi mają  
pokojowy charakter. Nie ma  
rabowania sklepów, czy też  
otwartych walk z policją. Sytuacja  
ta przypomina do pewnego stopnia  
dzieje Indii, gdzie pacyfistyczny,  
bierny opór, połączony z  
demonstracjami i bojkotem  
brytyjskich władz i towarów,  
doprowadził do uzyskania przez  
to państwo w 1947 roku  
niepodległości.

Na Białorusi brakuje jednak  
charyzmatycznego przywódcy  
opozycji i powszechnej organizacji,  
którzy tak jak Mahatma Gandhi  
i Kongres Narodowy wzięliby na  
swe barki odpowiedzialność za  
dalszą kontynuację biernego oporu,  
a także rozmowy z władzą. Białoruska  
opozycja jest dopiero w fazie  
wstępnego formowania się. Jak  
do tej pory głównym kanałem  
protestów są oddolne wystąpienia  
niezadowolonych Białorusinów,  
którzy korzystając z Internetu  
czy telefonii komórkowej  
spontanicznie organizują kolejne  
demonstracje. Dzieje XX-wiecznych  
Indii pokazują, że bierny opór  
potrafi przynieść dużo lepsze  
wyniki niż otwarty, krwawy  
konflikt. Miejmy nadzieję, że  
Białorusini pójdą dalej hinduską  
drogą i pokojowo zmienią swój kraj.  
Tym bardziej, że nawet opozycja  
podkreśla, że jest to ich sprawa  
wewnętrzna.



Na zdjęciu: Miejsce radzieckich kaźni w Kuropatach w Mińsku. Fot. Bronisław Pastuszeński

dzie w ten proces „pod presją  
lub ulicą”.

Swiatłana Cichanouska, która  
odmówiła uznania zwycięstwa  
Alaksandra Łukaszenki w  
wyborach prezydenckich  
wezwała go zrzeczenia się urzędu.  
W obawie o swoje bezpieczeństwo  
uciekała na Litwę. Dzięki  
litewskiej wizji może ona  
przebywać w tym państwie  
przez rok bez żadnych  
ograniczeń. Wraz z nią  
znajduje się Maryja Moroz,  
szefowa jej sztabu wyborczego,  
która została wcześniej  
zatrzymana przez pracowników  
białoruskiej milicji.

Litwa, podobnie jak Łotwa  
i Estonia, jest atrakcyjna dla  
Białorusinów głównie ze  
względu na bliskość geogra-

fią kulturową (mentalną)  
mieszkańców. Jest to podobne  
do reakcji Ukraińców wobec  
Polski.

Emigranci białoruscy poszukują  
na Litwie swobód ekonomicznych  
i politycznych, wolności do  
rozwoju własnej działalności  
oraz działań społecznych.  
Otrzymują szereg praw  
społecznych i politycznych  
w państwie przebywania. Na  
Litwie status emigranta  
politycznego zezwala na stały  
pobyt, który w rezultacie  
oznacza nadanie praw  
przysługujących obywatelom  
Litwy, z wyjątkiem prawa do  
pracy w organach państwowych,  
służby w armii, prawa do  
głosowania (czynnego i  
biernego) w wyborach  
parlamentarnych i prezydenckich.

## Inflantczycy na szlaku Wikingów (3)

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

Z Lund trasa wiodła do Malmö, potem dalej do Danii, przejazd 16 km. przez most drogowo – kolejowy, w tym 4 km. w tunelu nad cieśniną Sund, granicą szwedzko – duńską, do Kopenhagi, duń. Kjøbenhavn. Kopenhagę zwiedzono przez dwa dni. Jest to piękne miasto z mrowiem rowerzystów. Bracia Inflantcy solidnie zwiedzili zabytkowe miasto. Na początek zwiedzono katedrę Marii Panny w Kopenhadze, duń. Vor Frue Kirke, katedra luteraska w Kopenhadze i najważniejszy kościół w Danii. Świątynia drewniana zbudowana z polecenia biskupa Roskilde Pedera Sunesena i poświęcona w 1209 r. Od końca XII w. była świątynią kamienną, prawdopodobnie romańska. Odbudowana w stylu gotyckim i powiększona po pożarze w 1316 r. W 1515 r. wieża katedry otrzymała gotycką iglicę. W pierwszych latach reformacji katedra była ostatnim bastionem katolicyzmu w Kopenhadze. W 1530 r. została zdemolowana przez rozwiścieczony tłum protestantów. Po wielkim pożarze w 1738 r. odbudowana w stylu baroku niderlandzkiego. Do czasów reformacji w 1536 r. katedra kopenhaska pozostawała kościołem katolickim, obecnie jest świątynią luteraską. W latach 1445-1648 katedra była kościołem koronacyjnym królów duńskich. Również obecnie jest wykorzystywana przez duńską rodzinę królewską. W katedrze kopenhaskiej w latach 1445 – 1648 koronowani byli duńscy królowie i królowe. Wnętrze świątyni tworzy je galeria składająca się z 28 kolumn, po 14 z każdej strony nawy głównej, wzdłuż której ustawione zostały marmurowe rzeźby Thorvaldsena wyobrażające 12 apostołów. W ołtarzu głównym znajduje się rzeźba Bertela Thorvaldsena przedstawiająca Chrystusa. Taka sama znajduje się w kaplicy Potockich w bazylice na Wawelu. Katedra posiada no-



woczesne organy i oświetlenie elektryczne złożone z wielkich żyrandoli w formie pierścienia. Następnie, Bracia Inflantcy w Kopenhadze zwiedzili zamki królewskie, m.in. Christiansborg, dawny zamek królewski do 1794 r. był siedzibą królów Danii w Kopenhadze, obecnie mieści się tam parlament duński, Folketing, biura rządu oraz muzea. Zespół zamkowy położony jest na wyspie Slotsholmen („Wyspka Zamkowa”), która w średniowieczu była załóżkiem Kopenhagi. Następnie Amalienborg oficjalną rezydencję duńskich monarchów i duńskiej rodziny królewskiej w Kopenhadze od 1794. Określana również jako zimowy pałac królewski, ponieważ zwykle jest wykorzystywany przez duńskich monarchów w miesiącach zimowych. Kompleks pałacu Amalienborg składa się z następujących części: Pałacu Moltkego, Pałacu Levetzaua, Pałacu Brockdorffa i Pałacu Schacka.

Zwiedzono ciekawy zamek Rosenborg, dawna rezydencja podmiejska królów Danii, obecnie muzeum w Kopenhadze poświęcone duńskim monarchom z dynastii Oldenburgów i jeden z najbardziej rozpoznawalnych budynków stolicy Danii. W pobliżu Amalienborg, odwiedzono piękny z 1740 r. kościół Fryderyka, duń. Frederiks Kirke, nazywany jako kościół Marmurowy, duń. Marmorkirken),

barokowo-eklektyczny z piękną kopułą w dzielnicy Kopenhagi, Frederiksstaden. Powstanie, jak i całego Frederiksstaden wiąże się z jubileuszem 300-lecia panowania dynastii Oldenburgów. Kościół Marmurowy posiada największą, opartą na 12 kolumnach, kopułę w Skandynawii, której przęsła wznoszą się na wysokość 31 m. Wzorowana na kopule watykańskiej bazyliki św. Piotra. Ciekawym miejscem w Kopenhadze jest zamek Kronborg – Elsinore. Położony na północ od Kopenhagi, z widokiem na morze, stoi wielka forteca, której ogromne fortyfikacje kontrastują z eleganckimi miedzianymi zadaszonymi szczytami. Zamek Kronborg w Szekspirze znany jako zamek Elsinore, był wykorzystywany jako rezydencja królewska, garnizon, więzienie, a na koniec muzeum. Ale sława zamku opiera się głównie na połączeniu z dwiema wielkimi postaciami z legend. Jedną z nich jest Hamlet, książę Danii, uwieczniony w sztuce Williama Szekspira o tej samej nazwie. Choć Szekspir nazwał zamek Elsinore, angielską wersją Helsingør, nazwa ta właściwie odnosi się tylko do miasta poniżej zamku. Ale świat nadal zna to miejsce jako Elsinore. Drugim duńskim bohaterem, który odwiedza zamek Kronborg w Danii, jest Holger Duńczyk, jeden z dwunastu rycerzy Karola Wielkiego. Holger jest śpiącym bohaterem, o którym mówi się, że śpi pod ziemią do godziny największego niebezpieczeństwa w Danii, kiedy to powstanie i będzie walczył w jego obronie.



cdn.